

WIEC PROTESTACYJNY CHEŁMECKIEJ ZAŁOGI

Brutalna agresja Chin na Socjalistyczną Republikę Wietnamu wzbudziła ostry sprzeciw postępowej części społeczeństwa na świecie. Wśród tych, którzy żywiłowo zaproteściowali przeciw awanturniczej polityce Pekinu nie zabrakło także załogi PZPS „Chelmek”. Siódmego marca w godzinach przedpołudniowych w sali ogólnej hali nr 13 zgromadziło się ponad 1250 pracowników zakładu reprezentujących wszystkie komórki funkcjonalne, aby na tym spontanicznie zorganizowanym wiecu wyrazić poparcie dla słusznej walki narodu wietnamskiego i potępić działania pekinijskich agresorów. Wiec prowadziła tow. Irena Maculewicz, I sekretarz KZ PZPR. Obok niej głos zabrali — tow. Anna Nosek w imieniu pracującej i uczącej się młodzieży chelmeckiej oraz inż. Czesław Krawczyk, prezentujący stanowisko całej załogi. Wystąpienie ich, załoga przyjęła owacyjnie, całkowicie identyfikując swoją postawę i swoją ocenę sytuacji z przemówieniami swoich przedstawicieli. Głoszono hasła potępiające agresorów i ich wielkomocarystowe dążenia oraz popierające bohaterką walkę narodu wietnamskiego.

Rezolucję wyrażającą ostre słowa potępienia polityki Pekinu i solidarność z walczącym Wietnamem odczytał tow. Stanisław Szalonek z wydz. 720. Tekst jej zamieszczamy poniżej.

Ms. pracownicy Południowych Zakładów Przemysłu Skorzanego „Chelmek” w Chelмку, zgromadzeni na wiecu protestacyjnym w dniu 7 marca 1979 roku podejmujemy jednomyślnie rezolucję następującej treści:

Świadomi cierpieli i tragedii, jakie ludzom niesie wojna, pamiętając o ciężkich doświadczeniach naszego własnego narodu, wyrażamy

ZDECYDOWANE POTEPIENIE WOBEC ZBRODNICZEJ NAPASCI CHIŃSKICH AGRESORÓW NA WIETNAM. Kategorie protestujemy przeciwko awanturniczej polityce kół rządzących Pekinu, godzącej w pokój i bezpieczeństwo narodów.

Domagamy się natychmiastowego zaprzestania awantury wojennej, wycofania wojsk chińskich z terytorium Wietnamu i umożliwienia narodowi wietnamskiemu pokojowej odbudowy kraju.

Jesteśmy całym sercem z bohaterami narodem wietnamskim, broniącym ze wszystkich sił swojej wolności i niepodległości, solidaryzujemy się z nieugiętą, godną postawą wietnamskich kobiet i mężczyzn.

Jednoczymy się w naszych uczuciach z załogami innych zakładów pracy w kraju, a także ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na całym świecie, którym droga jest idea pokoju, prawa człowieka do korzystania ze zdobyczy cywilizacji i kształtowania własnego szczęścia.

ZAŁOGA POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKORZANEGO „CHELMEK” W CHELMKU

Jakość problemem najwyższej wagi

Przemysł nie tylko u nas stoi przed problemem utrzymania wysokiej jakości wyrobów. W listopadzie ubiegłego roku handlowcy i przemysłowcy brytyjscy rzucili hasło — „Jakość towaru w eksporcie ważniejsza niż cena”. Uznali oni, że wymagania klientów na światowym rynku rosną, wyroby w dobrym gatunku zawsze znajdują nabywców niezależnie od ceny, natomiast wyroby popularne przegrają konkurencję z produktami krajów o niskich kosztach robocizny. A to w przypadku wyrobów popularnych — w przeciwieństwie do wysokogatunkowych — ma istotne znaczenie.

I u nas Izba Handlu Zagranicznego stwierdziła, iż intensyfikacja eksportu musi polegać na podnoszeniu jakości produktu i lepszym jego dostrośowaniu do wymogów odbiorców, a nie na wrzuceniu losów wywożonego towaru. Podobnie przesłał stwierdził Minister Przemysłu Lekkiego, który w wywiadzie noworocznym dla

prasy branżowej odwiadczył m. in.:

— „Traktujemy zagadnienie jakości jako jedno z czołowych zadań reszoty, którego pomyslnie rozwiązanie ma niewątpliwie istotne znaczenie zarówno dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludności, jak i dalszej aktywizacji naszego eksportu”.

Stwierdzając następnie także: — „W jednym z ważnych działań w tej dziedzinie jakości będzie dalsze wzmocnienie dyscypliny technologicznej, poprawa organizacji produkcji, zastrzeżenie kontroli jakościowej już w trakcie procesów produkcyjnych jak i w ostatecznej kontroli jakościowej produktu”. Przy czym jakość powinna być rozumiana bardzo szeroko, gdyż obejmuje ona wg ZPS estetyczny wygląd, komfort użytkowania, staranne i gwarantujące trwałość wyroby wykonane, ale i — co nie jest chyba najmniej ważne — zgodność z ogólnymi tendencjami światowej mody. Przejdźmy jednak na włas-

ne podwórko. Jak problem wysokiej jakości pracy i jakości wyrobów rozwiązywany jest w PZPS „Chelmek”?

Zagadnienie to było jednym z czołowych problemów I KSR, przedsiębiorstwa i zakładu. Zatwierdzono wówczas program poprawy jakości oraz przyjęto szereg wniosków, których realizacja także przyczyniła się do polepszenia chłemeckich wyrobów.

Na pewno wiele tu wniosła kwartalne narady z udziałem technologów w celu przeanalizowania wyników reklamacji powstałych m. in. wskutek wadliwego połączenia wierzchu ze spodem, wymiany doświadczeń technicznych i technologicznych. Powinno to, zwłaszcza zakładowi bedzińskiemu przynieść realne korzyści i poprawę sytuacji.

Podobne znaczenie może mieć kontynuowanie przeglądów reklamowanego obuwia przez Zakładowy Zespół z kierownikiem oddziału technologii na szczele oraz realizacja bie-

ECHO Chelmek

5 (489)
1-15. III.
1979 r.

Dwutygodnik Samorządu Robotniczego PZPS CHEŁMEK

Partia w działaniu

W połowie marca zakończyła się kampania sprawozdawcza w Oddziałowych i Podstawowych Organizacjach Partyjnych. Jej przebieg pozwala nam na dokonanie oceny działalności wewnętrznej, skuteczności oddziaływania na każdym odcinku pracy w zakładzie, a także stanowi podstawę do podsumowania współdziałania z organizacją młodzieżową i związkową. W trakcie kampanii łatwiej też zaobserwować i ocenić jak dalece organizacja partyjna i działalność jej poszczególnych członków, ich postawa społeczna, zaangażowanie i świadomość oddziaływania na bezpartyjną część załogi.

Oceniając wyniki działalności poszczególnych organizacji partyjnych należy generalnie stwierdzić, iż nastąpił dalszy wzrost szeregów oraz znaczne zwiększenie stopnia upartyjnięcia (kobiecy) części załogi. Jak też oceniono stopień upartyjnięcia załogi uważać możemy za dobry, co nie znaczy oczywiście, iż poprzestanieśmy na obecnie osiągniętych efektach. Prawidłowo także ujętym było w tym czasie wyrażenie, iż poprzestanieśmy na obecnie osiągniętych efektach.

Organizacja często krytycznie oceniali problemy wewnętrzne komórek funkcjonalnych związane m. in. z ich stawkami wewnętrznymi lub realizacją zadań planowych, ingerując w zachodzącego potrzebę bądź też interweniując poprzez poszczególnych członków w trakcie rozwiązywania konfliktów pracowników bądź produkcyjnych. Surowo też oceniono te, nieleczone zresztą wypadki, gdy problemy wynikły z niewłaściwej postawy członka Partii, a konsekwencje wobec niego wyciągnięte były znacz-

nie dalej idące niż w stosunku do bezpartyjnego. Trzeba jednak przyznać, iż stosunki międzyludzkie na szczęście są w naszym zakładzie z reguły prawidłowe, chociaż czasami spotykamy zastrzeżenia do pracy dozoru w wydziałach produkcyjnych, dotyczącej tak spraw czysto produkcyjnych jak i rozwiązywania problemów osobowych. Nie zawsze i nie we wszystkich oddziałach mistrzowie w pełni realizują swoje zadania znajdując trudności tam, gdzie być ich nie powinno. Podobne choć nie nazbyt częste przypadki wymagają połozenia większego nacisku na pracę kolektywnych wydziałowych oraz ponowne przeanalizowanie postaw niektórych pracowników dozoru technicznego.

Wśród postulatów złożonych w trakcie dyskusji na czole wysuwają się problemy dalszej intensyfikacji pracy ideowo-wychowawczej wewnątrz organizacji, jak i w styku z organizacją młodzieżową. Nadal także podstawowym zadaniem jest praca z bezpartyjnymi pracownikami i aktywnym młodzieżym celem pozyskania osób wyróżniających się pracą zawodową i postawą społeczną w szeregach Partii.

W niektórych OOP nadal jeszcze słabą stroną była dzia-

łaność grup partyjnych, zbyt mało w nich położono nacisku na problematykę wewnątrzpartyjną oraz ideowo-wychowawczą. Były to jednak wypadki sporadyczne i nie rzutujące na całokształt pracy OOP i POP. Podjęto zresztą natychmiast kroki zmierzające do aktywizacji tych nieco odstających grup.

Jednym z problemów podejmowanych obecnie przez OOP i POP jest realizacja uchwały XIII Plenum KC PZPR, a w szczególności dalsze zwiększanie aktywności członków Partii. W miejscu zamieszkania w środowisku pozakładowym. Realizacja Uchwały XIII Plenum jest podstawowym obowiązkiem każdego członka Partii.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono też właśnie problematyce, przy czym wykazano rzetelne podejście do tematu i pełne zrozumienie potrzeb chwili.

Problemem tym poświęćmy zresztą w jednym z najbliższych numerów więcej uwagi gdyż trudno o wszystkim powiedzieć w jednym artykule. Już teraz jednak stwierdzamy, iż kampania sprawozdawcza przyniosła szereg cennych wniosków i postulatów, które przyczynią się do dalszej poprawy jakości pracy. P. O.



Zuzanna z 452

Z dalekich stron przybyła do naszego zakładu ZUZANNA LITWIN, jedna z młodszych i walekich, i stała się pracownicą naszego zakładu. Urodziła się w jednym z najpiękniejszych regionów kraju — na Roztoczu, w miejscowości Majdan Sopocki niedaleko Sućca.

Nie myślała początkowo o zatrudnieniu w naszym zakładzie, tak przecież odległym od rodzinnego domu. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej pracowała przez dwa lata jako aparatowa produkcji konserw oraz przetworów owocowo-warzywnych w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Tomasovia” w Tomaszowie Lubelskim. Jak sama jednak twierdzi „po zapachu kielchu” trafiła do Chelmek. Od maja 1978 roku pracuje u nas, to oddziale montażowym 452 A przy czynności przepielania pięt. Jest raczej zwolenniczką swej pracy w zakładzie. Pracuje przecież w oddziale, który bez przesady nazwać można młodzieżowym, a zajęcie w grupie rówieśniczek też ma swoją dobrą stronę.

Robota ładnie wchodzi i szybko się uczy.

(OR)



MIĘDZYNARODOWY ROK DZIECKA

POMYŚLCIE O TYM!

Jedną z najważniejszych inwestycji w PRL związanych z naszym młodym pokoleniem jest szpital-pomnik Centrum Zdrowia Dziecka. W ciągu minionych 10 lat na koncie CZD zgromadzono 1200 mln złotych, 13 mln dolarów i cenny sprzęt medyczny wielomilionowej wartości. W tej kwocie są też i nasze złotówki. Do Banku Krwi CZD kilkakrotnie przekazywali już też cenny krew krwiodawcy. Nie poprzestaniemy jednak na tym.

W bieżącym roku — Międzynarodowym Roku Dziecka — winniśmy okazać swoją najwyższą ofiarność i zrozumienie wagi sprawy. Dokładajmy więc — tak indywidualnie, jak i poprzez działające w zakładzie organizacje społeczne — nowe cebleki na budowę tego szpitala, który przecież służyć będzie wszystkim potrzebującym tego rodzaju w kraju. Złoty wydział naszej firmy na to nie może. PZO III OM Warszawa m. 1321-222-132 Pomnik Szpital Centrum Zdrowia Dziecka.

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy stanowi ważny czynnik aktywizacji załóg i sprzyja rozwijaniu różnorodnych inicjatyw społeczno-produkcyjnych, które w widoczny sposób wpływają na wzrost poziomu efektywności gospodarowania i jakości pracy. Jednym z ważniejszych czynników tego ruchu jest wewnątrzzakładowe współzawodnictwo indywidualne.

W związku z powyższym jednostka nadrzędna zaleca wprowadzić nową formę współzawodnictwa, to jest konkurs

ZAKŁADOWA KOMISJA WSPÓLZAWODNICTWA PRACY INFORMUJE

Najlepszy pracownik w zawodzie

o tytuł „Najlepszego pracownika w zawodzie”. Zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy przygotowuje projekt regulaminu konkursu zakładowego. Celem konkursu jest opracowanie i rozpowszechnienie najbardziej racjonalnych metod pracy i organizacji miejsca pracy, podniesienie indywidualnych kwalifikacji pracowników co w efekcie winno doprowadzić do wzrostu wydajności i poprawy jakości produkcji, oraz umożliwić przejście na zwieńczony obszar mistrz. Konkurs obejmie pracowników obsługujących jednostki park maszynowy i przygotowawczy jest wielospecjalny (zakładowy).

WYKONANIE NA STR. 5



Poradnia K w trakcie wyposażania

ZA 20 MLN — OBIEKT JAKICH MAŁO • CO, GDZIE, JAK — CZYLI WYCIECZKA PO PRZYCHODNI.
• CO TO JEST AUDIOMETRIA • SPRZĘT O NAJWYŻSZYM STANDARDZIE CZEKA NA CHORYCH

Kombinat zdrowia

Jeszcze niedawno dni tylko dzielili nas od otwarcia nowej przychodni, gdy jednak ten numer dojdzie do rąk czytelników — prawdopodobnie chwila ta zbiegnie się z jej otwarciem. Dział ten będzie dla nas wszystkich niezwykle uroczysty, gdyż bez przesady można ten obiekt nazwać chełmieckim kombinatem zdrowia.

Przypomnijmy więc sobie jakie były początki. Otóż po zatwierdzeniu wszystkich wstępnych formalności, niezbędnych do uruchomienia inwestycji, specjaliści z krakowskiego „Miasoprojektu” opracowali dokumentację obiektu, a po jej zatwierdzeniu przez władze zwierzchnie można było już przystąpić do pracy. Jako inwestor powierzył ją r. 1973 roku główny wykonawca — Kombinat Budowlany Oświęcim — wkrótce na plac budowy. No i tak to się zaczęło.

Oczywiście obok fachowców z Oświęcimia pracowali też ekipy z krakowskich przedsiębiorstw takich jak PRL, KAPRI, KPRT wykonujące zadania odcinkowe. Jednym z szeregu podwykonawców było także i chełmieckie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Wiele wkładu we wszystkich etapach trwania inwestycji wnieśli także pracownicy naszego zakładu z działu inwestycji i remontów, oraz służb technicznych. W ogóle cały pion techniczny wraz z kierownictwem przez ten czas dosłownie żył tą budową, włożył w nią całą swoją energię i zaangażowanie.

Wszystkimi, którzy przyczynili się do szybkiej i sprawnej

realizacji budowy tego obiektu należą się od nas słowa najwyższego uznania i serdecznej podzięk.

O rozmiarach inwestycji najlepiej świadczy liczba. A te są niemałe!!! Otóż koszt samych tylko prac budowlano-montażowych zamyka się kwotą 17,9 miliona złotych, zaś koszt zakupionego sprzętu i aparatury medycznej sięgał do początku marca rządu 3,5 miliona złotych. Jak widać złowki wpłacane na Fundusz Ochrony Zdrowia wracają do nas z procentem.

Wspominaliśmy już, iż przychodnia składa się z trzech pięterowych pawilonów będących ze sobą przewiązanych korytarzami. Ogólna kubatura budynku sięga 12990 m³, a powierzchnia użytkowa 2992 m². W przeszłości znajdło swoje pomieszczenie 25 gabinetów lekarskich oraz szereg specjalistycznych gabinetów rehabilitacji i odnowy, pracownie analityczne itp.

II

Zapraszamy obecnie na małe zwiedzanie przychodni. Zaczynamy od pawilonu A. W budynku tym czeka na pacjentów osiem gabinetów lekarskich ogólnych oraz pracownia EKG z najnowszą aparaturą i pełnym osprzętem. Tutaj także będziemy leczyć schorzenia skóry (dermatologia) oraz wszystkie nasze bóle łączy i szczyki. Do tych zabiegów stomatologicznych zakupiono i zmontowano już trzy gabinety z kompletnym wyposażeniem.

Nie będzie też kłopotów z zimową garderobą pacjentów — nareszcie przychodnia otrzaskuje szatnie i kończą się problemy z odszukiwaniem po wizycie swojego płaszcza w stercie innych okryć. Znacznie ułatwienie w pracy uzyskały także panie rejeestratorki, bardzo

funkcjonalne szafki kartotekowe importowane z NRD. Również NRD-owskiej produkcji automatyczna centrala telefoniczna przychodni znakomicie usprawniająca kontakty.

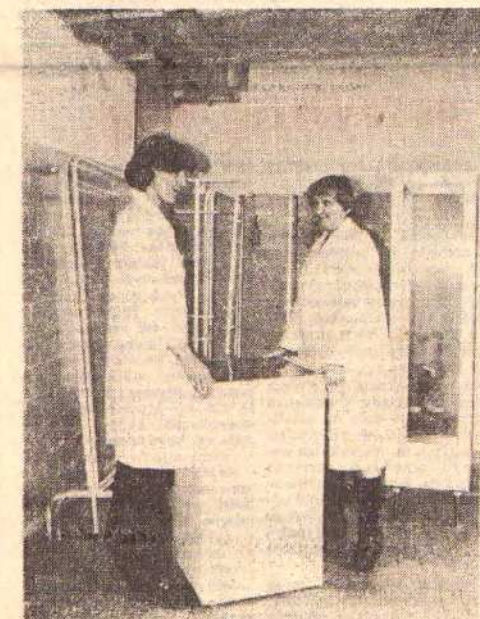
Kolejny pawilon — oznaczony literą B — mieści w podziemiu hydroterapię, o której pisaliśmy ostatnio, może warto dodać, że urządzenia tam zainstalowane w znacznej większości także kupowaliśmy za dewizę, m. in. katedra natryskowa pochodzi z Czechosłowacji, urządzenie do masażu podwodnego z NRD. W pawilonie B umieszczone są także opisywane uprzednio pracownie rentgenologiczne a także gabinety chirurgiczne z pełnym wyposażeniem (udało się m. in. zakupić także stół ortopedyczny) oraz gabinety kinezyterapii i odnowy. Na piętrze zaś mamy obrzymia, bardzo nowoczesną pracownię analizy leczniczo-przemysłowych. Dokonywać ona będzie nie tylko typowych analiz ułatwiających diagnozę lekarską (OB, OW, morfologia itp.), ale i wpływ rozmaitych materia-

łowych na organizmy pracowników powodzący ewentualne schorzenia zawodowe, jak i w ogóle wszelkie toksyczne czy alergiczne zagrożenia organizmu.

No, i wreszcie to, co najbardziej potrzebne kobietom — poradnia K. Nie będziemy jej opisywać w redakcji niestety pracują sami mężczyźni, jak nas jednak poinformowano, jest ona wyposażona bardzo nowoczesnie, tak, że można będzie na miejscu wykonywać wszelkie badania i zabiegi gi-

miany wystroju, plastycznego, mające na celu poprawę samopoczucia osób czekających na badania lekarskie. Chciałbym podkreślić jeszcze jedną zaletę nowej przychodni. Zapominamy często, że „po drugiej stronie” też są ludzie, a nie automaty medyczne. Do tychczas tak lekarze jak i personel medyczny nie mieli właściwie miejsca na krótką choćby chwilę odprężenia. Nowa przychodnia gwarantuje im pełen komfort pracy. Jest nie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



Tutaj będzie gabinet chirurgiczny

Problemy Wydziału 450

Niedawno w prasie ekonomicznej podsumowano dyskusję jaka miała miejsce na I Konferencji Przedstawicieli Samorządów Robotniczych w końcu stycznia br. w ZPS w Łodzi. Otóż potwierdzono występowanie nadal wysokiego procentu reklamacji spowodowanego najczęściej odkajaniem się spódów oraz urzucaniem obcasów. Zasadnicze przyczyny złej jakości miały przy tym tkwić nie tylko w brakach surowcowo-materialowych, ale także i w nie zawsze najlepszym szyciu cholewek i nieodpowiednio wykonanych czynnościach w fazie montażu. To miały być w roku 1978 główne przyczyny pogarszania wskaźnika jakości u nas, w „Skogarze”, „Polanin” i „Kobrze”.

Czy rzeczywiście właśnie te przyczyny zawazyły na jakości naszych wyrobów. Jak problem utrzymania jakości wygląda obecnie? Pytanie to niezwykle aktualne, gdyż wielu odbiorców coraz mocniej akcentuje sprawę jakości wyrobów, zgodności z modelem, wykończeniem itp. Utrzymanie się na zagranicznych rynkach nie jest bynajmniej sprawą łatwą.

Nadanie ostatecznego kształtu naszym wyrobom ma miejsce w wydziałach montażowych. Jak więc problemy występują w pracy montażu?

— „Dwa nasze podstawowe problemy to obsada stanowisk i materiał wierzchowy — mówi kierownik wydz. 450 tow. Eugeniusz Sasaki — Z wszystkimi pozostałymi sprawami radzimy sobie bez większych kłopotów. Chciałbym tu jednak dodać, iż plan jakościowy tego kwartału — podobnie zresztą jak w IV kwartale roku ubiegłego, wykonamy”.

Z czym wiąże się sprawa obsady stanowisk, można to zmieścić w dwu słowach — cholewki i place. To właśnie determinuje stabilność załogi, a większa stabilność gwarantuje lepszą praktykę osób wykonujących czynności montażowe, zatem i wyższą jakość pracy. Nie było kłopotów z kadrą w warsztatach 451, 452 i 453. Właściwie nie było. Najtrudniejszą sytuację miał oddział 454, który otrzymał cholewki ze szwalni w Łodygowicach i Pińczowie. Dostawy cholewek (zwłaszcza z Pińczowa) były nierytmiczne, materiał był wykonany niestarannie. Ślad i znaczna część obuwia znajdowała się później poza wyrobem. To odbijało się niestety na kieszeni, ludzie był rozoryczeni. Ostatnio polepszyły się łodygowickie cholewki. Może więc będzie lepiej.

— „Narzekać na odklejanie się spódów na ogół nie zdążyli się u naszych odbiorców — mówi kierownik wydziału 450. — Reklamacje z tego tytułu były bardzo rzadkie. Przynajmniej w stosunku do obuwia z naszego wydziału. Używanym taw. klejów dwuskładnikowych, przy których o ile zachowany zostanie reżim technologiczny nie ma mowy o odklejaniu się spódów. Owszem, bywały czasem pewne niedopatrzności, staraliśmy się jednak szybko zlikwidować błędy jeszcze zanim był opuścił nasze warsztaty”.

Poważniejszym problemem jest tutaj materiał wierzchowy. Obuwie opuszczając wydział 450 idzie przeważnie do odbiorców radiotelefonów. Wykonywane jest ze skor. liwych, każde najmniejsze uszkodzenie jest tu bardzo widoczne. Trzeba więc stosować retusz obuwia. Brakuje jednak past retuszarskich, no i brakuje wysoko wykwalifikowanych fachowców. O sprawkach tych mówiono już i na zebraniach partyjnych, i na I KSR. Trzeba przeszkolić ludzi, którzy prowadzą retusz i to powinni ich przeszkolić specjaliści z przygotowania produkcji. Tylko bowiem „sawo rzeczy” może przekazać w pełni tajniki tej trudnej wiedzy, wiedzy decydującej o ostatecznym wyglądzie obuwia. Co tu wiele mówić, często prawidłowy retusz decyduje o przyjęciu lub odrzuceniu dużej partii butów. Załoga wydziału 450 to w znacznej większości ludzie młodzi, chcą i potrafią dobrze pracować i chcą by ich praca była dobrze oceniana.

Nie stwarzają sobą większych kłopotów. Przecież praca w grupie rówieśników jest wesejsza i dzień szybciej mija.

OR

Najlepszy pracownik w zawodzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wy, branżowy, zwycięzców konkursów zakładowych). Konkurs zakładowy stanowi finał dla najlepszych pracowników wyróżnionych drogą eliminacji ilości od 5 do 12 osób. Przedmiotem konkursu jest praca w określonym czasie przy jednolitej normie obsługi. Ocenie podlega ilość wykonanej produkcji, jej jakość oraz czas wykonywania podstawowych czynności technologicznych występujących w danym zawodzie. Eliminacje w partiach mistrzowskich, zmianach lub oddziałach powinny trwać trzy miesiące. Po zakończeniu eliminacji, konkurs zakładowy będzie obejmował pracę w ciągu ośmiu godzin. Termin rozpoczęcia konkursu zostanie ogłoszony po otrzymaniu decyzji w tej sprawie z jednostki nadrzędnej.

Dla uczestników finału konkursu zakładowego ustalone zostaną nagrody rzeczowe o różnicznym wartości w zależności od zajętego miejsca. Zajęcie I i II miejsca upoważniać będzie do udziału w konkursie branżowym. Wszystkich zainteresowanych konkursem prosimy o zgłaszanie swoich propozycji do Zakładowej Komisji Współzawodnictwa Pracy. (MaK)

W naszym zakładzie spotyka się niejednokrotnie pracujące całe rodziny obuwnicze. Jest to zjawisko dość częste i zdziwiłoby się do tego przyzwyczaić, choć wielu młodych z takich rodzin obuwniczych zdarza się iż szuka pracy poza Chełmkiem. Wśród rodzin obuwniczych nie ma jednak zbyt wielu takich, aby wszyscy niemal pracowali w tej samej brigadzie. Z taką właśnie jednobrygadową rodziną — rodziną Boguzdińskich — spotkaliśmy się w wydziale wórnego skóry.

Pierwsza do pracy w naszym zakładzie przyszła Maria Boguzdińska, był to rok 1950. Wkrótce poznała swojego przyszłego męża, który po służbie i odhyciu służby wojskowej także przybył do Chełmka pracując początkowo przy taśmnie montażowej. Alfred Boguzdiński po przeprowadzeniu dziewczęciu lat przeszedł do pracy w kopalni węgla „Janina”, gdzie przez kilka lat pracował na powierzchni. Wkrótce jednak nalegania żony przyniosły skutek — powrócił do naszego zakładu. Już w 1970 r. w ZPS „Chełmek” pojawił się trzeci członek rodziny, najstarszy syn Boguzdiński, Stanisław. Początkowo był tu junakiem OHP, następnie pracował w zakładowej straży pożarnej. W cztery lata później dołączył do niego następny z licznych rodzeństwa — Alfred.

Spotkali się już wtedy wszyscy razem jako pracownicy jednego wydziału. Może za nami przyjdzie tu z czasem na-

stepni członkowie rodziny, tak rodzeństwo dwóch braci Boguzdińskich (a więc Bożena, Ewa, Jacek i Sławomir), jak i bawławy się dopiero w przedszkolu synowie Stanisława — Mariusz i Seweryn.

— Praca całej rodziny w tym samym wydziale ma swoje dobre strony — mówi Maria Boguzdińska. — Nie ma kło-

sko, wrócił do domu, to też od razu przyszedł do zakładu i znów żył z nami.

Zresztą jeszcze przed wyruszeniem do wojska jako najmłodszy członek rodziny (miał wówczas 18 lat) uzyskał zaszczytne wyróżnienie Brązową Odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej.

O swojej pracy na „wórnego skórze” cała rodzina mówi rzeczowo, niemal tak jak o swoich sprawach osobistych. Nic dziwnego, czują się tutaj jak u siebie w domu. Są także dobrze przygotowani fachowo, anają biegle większość czynności potrzebnych w tej produkcji, zawsze więc mogą zastąpić bez przeszkód nieobecnego współpracownika, pomagać w razie.

— Gdybym miał tu w moim zespole jeszcze kilku Boguzdińskich, nie byłoby źle — mówi mistrz S. Gustowski. — To znakomici fachowcy. Nie muszę ich nadzorować w pracy. Zawsze zrobią to co do nich należy sprawnie i dobrze. Podchodzą do sprawy ze zrozumieniem i bardzo rzetelnie. Nie wiem, czy wielu pracowników zdobyłoby się na to, aby wtedy, gdy nawalił — z przyczyn obiektywnych oczywiście — transport zakładowy, wynająć samochód na własną rękę i punktualnie stawić się w pracy. Zaimponowali mi wtedy ogromnie.

Jak widać tradycja wspólnej, rodzinnej pracy daje dobre efekty. (OR)

OBUWNICZA FAMILIA

potów z różną zmianowością, łatwiej o pomoc ze strony rodziny niż innych współpracowników, gdy coś w robocie nie wychodzi. No i synowie lepiej pracują pod naszym okiem. Nie chcą przecież byśmy musieli się za nich wstydydzić. A tak jest naprawdę dobrze — wszyscy jesteśmy zawsze razem w domu i w pracy. Alfred — mój najmłodszy syn — kiedy po przerwie w pracy, gdy odslugiwał woj-

W ostatnim czasie dokonano podsumowania ogłoszonych przez KTIK konkursów racjonalizatorskich, które stanowią jedną z form angażowania załogi do udziału w ruchu wynalazczym. W ramach konkursu o tytuł „Najlepszego racjonalizatora zakładu w 1978 roku” ogłoszonych zostało indywidualnie bądź zespołowo 115 projektów wynalazczych przez 133 twórców.

Przy ocenie projektów kierowano się ich efektywnością i użytecznością oraz nowatorstwem rozwiązania. W wyniku dokonanej komisyjnej oceny II-ga nagrodę w wysokości 4 tys. zł. za zgromadzenie 144 pkt. uzyskał ślusarz oddz. 716 Józef Ptasinski, a III w kwocie 3 tys. zł. Tadeusz Wojtków.

Ponadto przyznano dwa wyróżnienia po 1 tys. zł i dwa po 500 zł. Nagrody I nie przyznano z uwagi na nie osiągnięcie przez twórców poziomu 200 punktów. Zwycięzcą konkursu Józef Ptasinski zgłosił w zespole 10 projektów z których 4 zostały zastosowane w produkcji przynosząc głównie efekty z zakresu poprawy bhp. Do udziału w konkursie nt. „Zmniejszamy pracochłonność w produkcji w

drodze postępu techniczno-technologicznego” zakwalifikowane 9 projektów wynalazczych z zakresu nowych technologii i organizacji produkcji.

Nagrody przyznano wyłącznie za projekty zastosowane, natomiast twórcom pozostałych zgłoszonych a

zonych przez 10 twórców. Przyznano II i III nagrodę w wysokości 4 i 3,5 tys. zł. dla Józefa Ptasinskiego i Mieczysława Wolfa, oraz 4 wyróżnienia po 1 tys. zł. Zastosowane w produkcji projekty wpłynęły na poprawę warunków pracy i bhp.

JÓZEF PTASIŃSKI NAJLEPSZYM RACJONALIZATOREM ZAKŁADU

Ponad 60 tys. zł na nagrody dla racjonalizatorów

nie zastosowanych projektów przyznano 6 wyróżnień po 1 tys. zł. mając na uwadze potrzebę popularyzacji tego nowego współzawodnictwa w ruchu wynalazczym. Pierwszą nagrodę 5 tys. zł. przyznano inż. Ryszardowi Zamarlikowi, a drugą 4 tys. zł. Bronisławowi Palce. W konkursie pod hasłem „Uwaga człowiek!” udział wzięło 10 projektów zgło-

Największe efekty ekonomiczne dla zakładu przyniosły projekty zgłoszone w konkursie pod hasłem „Oszczędzamy surowce i materiały”.

Zastosowanie ich w produkcji przyniosło dla zakładu ok. 8,5 mln zł. oszczędności na surowcach i materiałach.

Pierwszą nagrodę w wysokości 6 tys. zł. przyznano inż. Zdzisławowi Stefaniewiczowi za zastosowanie

dwa projektów, które przyniosły około 5 mln zł. efektów z tytułu wprowadzenia nowych lakierów do malowania podszew gumowych oraz podszew z PU.

Kolejne nagrody w kwocie 5 i 4 tys. złotych uzyskali Stanisław Jarosz i inż. Ryszard Lewandowski. Ponadto przyznano 4 wyróżnienia. W konkursie o tytuł najlepszego racjonalizatora — kobiety uczestniczyły 11 kobiet, które zgłosiły 11 projektów wynalazczych. Zastosowanie ich wniosków przyniosło dla zakładu ok. 86 tys. zł. oszczędności oraz poprawę bhp na stanowiskach produkcyjnych.

Ze względu na niewielką ilość uczestniczek konkursu oraz niewysokie efekty nie przyznano dwóch pierwszych nagród lecz tylko trzecią i dwie równorzędne czwarte które uzyskały inż. Krystyna Krupa, Renata Walkóra i Maria Fiołek. Ponadto wyróżniono sześć uczestniczek konkursu. Nagrody i dyplomy zostały wręczone laureatom konkursów przy tradycyjnej kawie i ciastkach w obecności I sekretarza KZ PZPR tow. Ireny Maculowicz oraz dyrektorki zakładu.

HENRYK FUZ

Szwalnia w Łodygowicach ukończyła jeden rok

Oddział Szwalni w Łodygowicach ma już swoją pierwszą rocznicę. Uruchomiono w lutym ub. roku powoli się rozrosł i zmoderнизował. Obok pierwszego pomieszczenia szwalni uruchomiono drugą szwalnię, bardziej funkcjonalną i nowoczesną. Jak wszędzie początki były trudne. To brak maszyn, urządzeń, to ludzi trzeba było wciągać, proponować im dobre zarobki. Problemów wiele, ale przy pomocy macierzystego zakładu filia w Łodygowicach zaczęła pracować.

Jednym z najdotkliwszych niedociągnięć była niezakończona zagadnienie obuwniczkarska. Dużo czasu upłynęło zanim pracownicy nauczyli się poprawnie wykonać: przyszyć, obłożyć czy siemki dąb. Był to trudny do dzisiaj. Aby temu zaradzić w styczniu zorganizowano szkolenie pracowników szwalni z zakresu technologii szycia i materiałoznawstwa. Zajęcia prowadził inż. inż. Anna Dyłał i Janina Siwak z Zakładu Budawczo Rozwojowego w Chelmku. Ponadto wprowadzono szkolenie przyzwarotowane pracowników nowoprzyjętych i pracowników uczących się druzich czynności. Wszystkie instryktorki produkcji, mechaników przeszkolono i wystawiono zaświadczenia kwalifikacyjne. Obecnie pracowników no-

woprzyjętych uczy się zgodnie z programem szkolenia i adaptacji zawodowej.

Wskazane byłoby spularyzowanie zawodu obuwniczkarskiego w łodygowickiej szwalni, gdzie gmina posiadająca wiele zakładów produkcyjnych i dobrze rozwiniętą sieć komunikacyjną. Pomimo tego mało osób miejscowych pracuje w szwalni. Sporo ludzi dojeżdża z Łodygowic do Bielska czy Zywca. Myślę, że właściwa akcja propagandowa spowodowałaby większy przypływ ludności miejscowej do szwalni w Łodygowicach. Nie jest to sprawa łatwa. Każdy zakład nasiedzi ofertę lepsze warunki pracy, zwalnia bumelantów, zmniejsza absencje chorobową. Do szwalni dostało się kilka osób takich niedyscyplinowanych. Są to przypadki, które w niedługim czasie uregulujemy. Szwalnia musi mieć dobrą opinię, a jej pracownicy spokój i zadowolenie. Już dzisiaj można by powiedzieć, że założą jakby się skryształizowała, a stan liczebny utrzymuje się na poziomie 100 — 120 osób. Dużą zasługę w tym kierunku wnieśli Czesław Maśianka i Tadeusz Wanat dawne kierownictwo szwalni. Obecnie na nas ciąży obowiązek podtrzymania dobrej działalności i kontynuowania zapoczątkowanego postępu.

(szcz)

NOWE WŁADZE STOWARZYSZENIA WŁÓKIENNIKÓW POLSKICH

Przy udziale zaproszonych dyrektorów przedsiębiorstw oraz przewodniczących KTIK delegacji poszczególnych kół uczestniczyli w dniu 15 lutego w walnym Zgromadzeniu Oddziału SWP w Krakowie. W Zgromadzeniu wzięli również udział: mgr inż. M. Baranowski (ZG SWP), Tadeusz Kubica (ZZ PPOiS Kraków), T. Liszka (KTIK Kraków). Nasz zakład reprezentowali: dyrektor naczelny przedsiębiorstwa mgr Bronisław Grzesik, przewodniczący KTIK inż. Czesław Krzewczyk, inż. Mirosław Romuza, Tomasz Szopa, mgr Halina Hebda i Franciszek Jugas. Program zgromadzenia wzbogaciła szeroka dyskusja gości i delegatów odnosząca się do branżowych zagadnień przemysłu i podstawowych spraw organizacyjnych. Dokonano wyboru nowego zarządu Oddziału SWP w składzie: przewodniczący — doc. dr hab. Ignacy Duda wiceprzewodniczący — Jan Bednarski, dr. inż. Tadeusz Sadowski, sekretarz — mgr inż. Teresa Ciesielska, skarbnik — Jan Gudowski oraz członkowie — mgr Bronisław Grzesik, inż. Tadeusz Miga, Franciszek Pawłowski, mgr inż. Jan Poznański, doc. dr. inż. Ewa Rucka, inż. Andrzej Suliga, mgr inż. Tadeusz Gołda. W skład komisji rewizyjnej wchodził z naszego przedsiębiorstwa mgr inż. Jerzy Bratko, zaś w skład sądu koleżeńskiego — mgr inż. Józef Palian.

Członkowie koła SWP naszego zakładu życzą nowemu Zarządowi sukcesów w pracy społecznej oraz spełnianiu zastrzychniętych obowiązków organizacyjnych.

Centralnym wydarzeniem w życiu Stowarzyszenia Włókienników Polskich był Walny Zjazd delegatów odbywający się w Łodzi 21—23 lutego. Zjazd ten — którego przewodnim hasłem było „PROGRAM

NA MIARE AMBICJI I POTRZEB” — zgromadził delegatów z całego kraju, przybyli na nie również liczni goście honorowi m. in. przewodniczący Sejmowej Komisji Przemysłu Lekkiego B. Koperski, Minister Przemysłu Lekkiego St. Mach, Sekretarz CRZZ I. Sroczyńska, przewodnicząca ZG ZZ PPOiS B. Natarska, honorowy prezes NOT J. Bukowski. Wśród delegatów z Krakowskiego Oddziału SWP był przedstawiciel naszego zakładu Tomasz Szopa. Głównym punktem Zjazdu było wystąpienie Ministra S. Macha, który przedstawił osiągnięcia przemysłu lekkiego w ostatnich latach wyrażające się wydatnym zwiększeniem produkcji i eksportu, podkreślając potrzebę kontynuowania działań zmierzających do zwiększenia efektywności gospodarowania. Minister podziękował również członkom SWP za aktywne wspieranie przemysłu bezinteresownym wysiłkiem i społecznym zaangażowaniem w rozwiązywaniu wielu trudnych problemów i upowszechnianiu postępu techniczno-organizacyjnego.

Referat wprowadzający wygłosił Prezes ustępującego zarządu prof. dr hab. Janusz Szosland prezentując najistotniejsze osiągnięcia stowarzyszenia oraz najważniejsze kierunki pracy, wymagające konsekwentnej kontynuacji.

W wystąpieniach dyskusantów oraz wnioskach sekcji problemowych znalazły się węzłowe zagadnienia dotyczące rozwoju przemysłu lekkiego i dalszego doskonalenia pracy SWP. Delegaci dokonali wyboru nowego Zarządu Głównego, którego prezesem został ponownie profesor dr hab. Janusz Szosland. W skład zarządu weszli przedstawiciele oddziału krakowskiego — doc. dr hab. Ignacy Duda i Jan Bednarski.

TOMPA

KOMBINAT ZDROWIA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2) Wszystkim lekarzom, pielęgniarkom, лаборantom oraz pracownikom administracji i obsługi przychodzi, życzymy dobrej pracy w nowych warunkach. A nam, pracownikom zakładu, czegoż by żądać w chwili otwarcia tego obiektu... Chyba tylko tego, abyśmy przychodzili z ciekawości a nie smutnej potrzeby odwiedzić jeno.

F. ORLIK



Dziewczyna z dalekich stron

Z dalekich stron przybyła do naszego zakładu Wiesława Zglinicka, niemal spod stolicy. Wyczałała pewnego dnia w „Przyjacie” o naszym zakładzie, o chelmeckim OHP i postanowiła spróbować. Wiele zresztą młodych pracownic naszego zakładu właśnie „Przyjacie” skłoniła do pracy w Chelmku.

Od września 1977 roku przosł w hufcu Koło ZSMP, ma z tym wiele zajęcia, ale i dobre efekty. Najlepszym tego dowodem choćby wysokie pozycje w zakładowej Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej zajęte przez dziewczęta z Hufca. Jej działalność zresztą to nie tylko praca w organizacji młodzieżowej. Czynnie uczestniczy w większości hufcowych kół zainteresowań m. in. sportowo-turystycznym, plastycznym i recytatorskim. Organizuje liczne spotkania, pogodanki i wieczorki. Nie sama oczywiście, lecz z całym gronem koleżanek. Udowadniają one, że w Hufcu może być naprawdę fajnie. Zresztą nasz Hufiec ma bardzo dobrą opinię, i to nie tylko w województwie bielskim. Świadczą też o tym kontakty z innymi OHP z pobliskich stron np. z Hufcami w Stelli, Bieruniu, Alwerli. To jednak temat wymagający odrębnego szerszego opracowania.

Wiesława niemal od początku swojego pobytu w Chelmku należy do najbardziej aktywnych członków Klubu Honorowych Lewców Krwi. Uczestniczyła już w 14 akcjach krwiodawstwa, nie licząc indywidualnych zgłoszeń w punkcie pobierania krwi. Już w jesieni 1977 roku zdobyła Srebrną Odznakę Honorowego Krwiodawcy, wkrótce też uzyskała złotą. To przypuszczalnie już tylko kwestia uczestniczenia w jednej akcji.

— Zaczęło się od tego, że ogłoszono u nas akcję krwiodawstwa — mówi nam Wiesława, — Zgłosiło się wiele dziewcząt z Hufca, ale jednak przyszedł czas pobierania krwi, część zaczęła się wycofywać. Wstyd mi było za nie. Pokazałam więc do tego punktu chociaż bałam się ogromnie. Trudno mi właściwie dziś powiedzieć dlaczego tak było. A bałam się tak bardzo, że nawet śmiałam. Tak było tylko wtedy. Później chętniej już na każdą akcję bez problemów. Staram się obecnie namawiać inne dziewczyny, aby wstąpiły do Klubu. To przecież ważne zadanie, nasza krew czegokolwiek przecież ratuje życie.

Wiesława Zglinicka pracuje obecnie w oddziale 452 przy najbliższemu obuwia kładząc równocześnie ZSL.

ZAMIERZENIA łodygowickiej szwalni

Patrząc z perspektywy szwalni w Łodygowicach nie sposób jest nie wspomnieć o najbliższych planach i zamierzeniach. Dobrze się stało, że tu właśnie w budynku garbarni na II piętrze usturowano szwalnię. Obecnie oddział szwalni zajmuje dwa pomieszczenia, w których są zainstalowane przenośniki taśmowe. Ponadto jest szatnia, umywalnia, pomieszczenia sanitarne, magazyn podręczny i dwa kantorki. Jak na początek to dużo. W tym roku sąsiadująca ze szwalnią suzarnia garbarni zostanie wyburzona, a na jej miejscu powstanie nowa szwalnia. Kierownictwo oddziału czyni starania, aby uzyskać dla oddziału automatyczną taśmę węgierską z tych, które są założone w Chelmku. I marca uruchomiono trzecią szwalnię. Aby zabezpieczyć w przyszłości kwalifikowaną kadre od wrzesnia br. przy Zespole Szkół Budowlano - Drzewnych w Zywcu uruchomiona będzie Zasadnicza Szkoła Zawodowa o kierunku obuwnik szwacz.

(szcz)

Włókieniarze i obuwnicy dzieciom

Międzynarodowy Rok Dziecka jest powodem organizacji licznych imprez adresowanych do naszych dzieci. Tym razem nasz związek PPOiS w Bielsku-Białej zorganizował pod hasłem „Włókieniarze — dzieciom” piękną imprezę. Dziecięca reprezentacja Chelma pod przewodnictwem organizatorów z Działu Kultury i Rekreacji z dużym animuszem przystąpiła do uczestniczenia w proponowanych imprezach. 37 osobowa reprezentacja Chelma to dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2.

A wybierać było w czym. Wiodącą imprezą był oczywiście ślalom między tryczkami na nartach, gdzie Chelmek teoretycznie nie był faworytem, ale świetna dyspozycja braci Kuchtów, Bożeny Syski, M. Kucharskiego sprawiła miłą niespodziankę. Dynamiczna jazda Bartka Kuchty przyniosła mu pierwsze miejsce w swojej grupie, a poprawna technicznie jazda Rafała Kuchty — trzecie miejsce. Wśród dziewcząt Bożena Syska zajęła trzecie miejsce. Pierwsze miejsce w swojej grupie zajął również Marek Kucharski. Sytuacja zaczęła się powtarzać w innych konkurencjach gdzie staraniem naszych organizatorów jak i ZDK Włókieniarzy przeprowadzono atrakcyjne eliminacje. W imprezie startowały dzieci zakładów bielskich tj. Welux, Finex, Lenko, itp. W tej dobrej grupie dzieci z Chelma reprezentowały się liczącej publiczności wyjątkowo korzystnie zdobywając pierwsze miejsca w takich konkurencjach jak szneczkarskie dziewczęta (pierwsze miejsce — Urszula Drag, II — Elżbieta Zydzik, III — Malgorzata Dzieba). W szneczkarskiej chłopców zwyciężył Janusz Byt. W rzutkach do tarczy drugą lokatę uzyskał Wojciech Pisarek, a trzecią M. Markiewicz, w hucznictwie na „srebrnej” pozycji — Marek Burliga. Ponadto zespół w składzie Marek Burliga, Andrzej Patyk zdobył pierwsze miejsce w lepieniu figur sniegowych, na drugiej pozycji uplasowały się dziewczolanki Urszula Drag i Malgorzata Dzieba. Każde dziecko biorące udział w zawodach otrzymało dyplom uczestnictwa szneczkarskiej obojętności i słodczyca, a zwycięzcy także nagrody rzeczowe.

Mat

Mat

Młodzież dla zakładu

Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności stał się społecznym ruchem na rzecz inicjowania i bilansowania dodatkowej działalności produkcyjnej, w której obok efektów ekonomicznych najpełniej realizuje się zasada wychowania przez pracę, utrwalając nowe nawyki oszczędności oraz racjonalnego gospodarowania. W TMMG biorą udział wszystkie kółka Zakładowej Organizacji ZSMP. Podstawowym celem Turnieju jest oddziaływanie wychowawcze poprzez praktyczne wdrażanie w życie zasad pracy „Rozumnej — Dokładnej — Twórczej”, wpajanie młodzieży nawyków gospodarności, odpowiedzialności za efekty pracy własnej i pracy kolektywnej. Podstawową formą rozliczania i oceny efektów Turnieju jest Bank Programów Młodzież dla Postępu.

Młodzież Zakładowej Organizacji ZSMP wypracowała w 1978 r. w Turnieju następujące efekty:

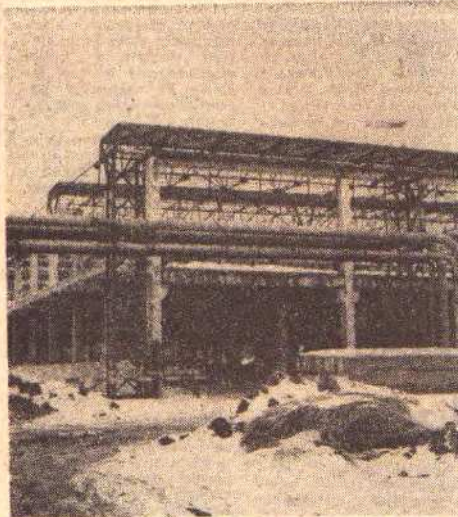
— seria A — tj. dodatkowa produkcja przemysłowa — efekty w wysokości 285,4 tys. zł.

— seria B — czynny społeczno-użyteczny — 306,6 tys. zł.

— seria C — oszczędność materiałów, surowców, paliw i energii — 850 tys. zł.

Laureatami Zakładowego Konkursu TMMG w 1979 roku zostały Kółka — Manipulacji wierzchowej i spodowej oraz Zakładowej straży pożarnej. Ambicją wszystkich członków Zakładowej Organizacji ZSMP jest, aby w 1979 roku efekty uzyskane w tym Turnieju były znacznie większe.

(MAK)



Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych budowa nowej hali szybko posuwa się naprzód.

Kronika Towarzyska

W OSTATNIM OKRESIE WSTĄPILI W ZWIĄZKI MAŁOZEMSKIE NASTĘPUJĄCY PRACOWNICY:

Anna Bachowska z Ryszardem Mazgojem

Alfreda Brandys z Tadeuszem Szemiołem

Zofia Jockymek z Piotrem Piątkińskim

Bogumiła Kania z Leszkiem Leszko

Marla Kędziara z Janem Głogowskiem

Danuta Kokoszka z Józefem Kulawikiem

Anna Nowak z Janem Stoleckim

Danuta Nowak z Wiesławem Hafkicem

Halina Pędziwiatr z Leszkiem Kumalą

Jolanta Podsiadlik z Jarosławem Bojatzynem

WSZYSTKIM MŁODYM PAROM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WIELE SZCZĘŚCIA NA NOWEJ DRODZE ŻYCIA SKŁADA KIEROWNICTWO PRZEDSIĘBIORSTWA.

LISTY DO REDAKCJI

UWAGI O ZAKŁADOWYM KIOSKU.

Wielkim dobrodziejstwem dla naszego zakładu, dla kobiet tu zatrudnionych jest kiosk spożywczy vis-a-vis wydz. VII. Czasem jednak ludzie bywają mało zainteresowani i szukają dziury w całym. Tak więc i w tym przypadku można znaleźć jakieś ale... W ostatnim tygodniu lutego codziennie byłem klientem kiosku. Jak ubliżyciem na oczekiwaniu w kolejce straciłem łącznie godzinę i trzy kwadranse. Jednocześnie obsługiwa — enoc pani ta sprawa i przecznie jest wiele — sprawia iż zakup np. paczki herbaty czy paru ciastek wchodzi się w nieskończoność. Nie wiem, może taki natłok chętnych jest tylko w niektórych godzinach. Bardzo duża jest też zwykle w kolejce osób młodych kupujących za ledwie parę liżaków, paczki ciastek, czy kilka cukierków. Zakupu dokonuje jedna osoba, ale razem z nią stoi 3-4 koleżanki traktując je wyprawę do kiosku jako chwilę dodatkowej przerwy w pracy. Dyscyplina pracy? Nieobecna.

Inna sprawa — to marnotulki asortyment towarów. Nie zauważyłem, by ktos kupował produkty jak leco, kiełbase w konserwie, kaszankę w konserwie, sok! Importowane a 26 zł butelka czy puszki koncentratu kaszowego a 95 zł. Za mało jest natomiast — i to nie tylko młoini zżaniem — według nawet tych gatunkowo gorszych, pieczywa, sera, ciast cukierniczych, popularnych napojów chłodzących, serow. Mędy jest też wybór lodowców. Może warto byłoby zmienić menu-system zapozatrzenia tej, tak ważnej przecież placówki. (SP)

WSZĘDZIE TKWIA MOŻLIWOŚCI OSZCZĘDZANIA

Mówimy często o konieczności wyszukania rozmaitych rezerw, o potrzebie oszczędzania. Otóż moim zdaniem oszczędności uzyskać można także i poza czysto produkcyjną sferą także w administracji. Myślę tu o oszczędności papieru. Z pozoru są to oszczędności groszowe, a jednak... W skali roku zużywa się całe tony papieru maszynowego, brudnopisów, notesów, zeszytów itp. Duże ilości np. przebitki używane są do celów sanitarnych (gdzie zabraknie papieru w rolkach) lub zamiast papieru śladanowego. Ponadto do rzadkości należy jeszcze pismo na obydwu stronach arkuszy. A przecież tak redagowanie pisma pozwala zużyć o połowę mniej papieru. Nie wszystkie pisma muszą być pisane na papierze grubym, do niektórych wystarczy właśnie popularna przebitka. Są też pisma o krótkiej treści pisane na dużych arkuszach, gdzie wystarczą by półowa kartka. Do tego jeszcze pytanie: czy wszystkie pisma są potrzebne? Może niektóre sprawy udałoby się załatwić po prostu przez telefon. Czy zawsze i wszędzie konieczna jest tzw. podkładka? Czy nie jest to tylko usprawiedliwienie własnej inercji, a może i niegodności, mniej lub więcej zbędna „bumaga”? (OG)

Wiele wartościowego papieru niszczy my też na rozmaite notatki i brudnopisy. Można przecież inaczej. Z powodzeniem można używać do tego celu nieaktualne druki lub pisma, które są zapisane na jednej stronie a dawno już przestały być aktualne.



Pracownicy montażowej oddz. 652 A

Na przestrzeni ostatnich dwu lat Rumunia wysunęła się do ścisłej czołówki producentów obuwia wśród państw socjalistycznych i uocniła swoją czwartą pozycję na tym obszarze. Kraj ten coraz większą rolę kładzie na rozwój wytwórczości w dostawach odpowiedniego surowca skórzanego. Udział materiałów skó-

Obuwniczy z Rumunii zdobywają nowe rynki

◆ Silny konkurent w światowym handlu obuwniczym

◆ Mocna pozycja skór syntetycznych

ropodobnych będzie się w ciągu najbliższych lat systematycznie powiększać. Należy bowiem pamiętać, iż Rumunia zasobna jest w surowce niezbędne do ich produkcji, co wpływa decydująco na, takie właśnie rozwiązanie. Tamtejszy przemysł obuwniczy liczy obecnie około dwudziestu pięciu zakładów skoncentrowanych w okręgu bukareszteńskim, gdzie wytwarza się około jednej trzeciej ogólnej produkcji butów. Znajdują się tam m. in. kombinaty — „Dimbowita” i „Flacara”.

Roczna produkcja obuwia skózanego sięga w Rumunii 57,6 mln par rocznie z czego np. w roku 1977 — 20,5 mln par trafiło na rynki zagraniczne.

Wg ostatnich obliczeń Rumunia zwiększyła sprzedaż na

„Echo Chełmka” — dwutygodnik Samorządu Robotniczego Państwowych Zakładów Przemysłu Skózanego w Chełmku Redakcja: Kolegium, Druk: Prasowe Zakłady Graficzne „Prasa — Książka — Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1.

1-8

rynkach zagranicznych o ponad 11 procent. Warto przypomnieć, iż jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych eksport był niewielki i wynosił około 7 mln par butów skórzanych. Poważne zmiany wystąpiły również w strukturze geograficznej eksportu. O ile w 1965 roku dostawy tego rodzaju obuwia do krajów socjalistycz-

nych, głównie zaś do Związku Radzieckiego, wyniosło około 89 proc. całego wywozu, to w 1977 roku udział ten wynosił tylko 30 proc.

Największym odbiorcą rumuńskich butów skórzanych są obecnie Stany Zjednoczone. Na drugim zaś miejscu uplasował się Wspólny Rynek — przy czym sama tylko RFN zakupiła 1 mln par. W związku z planowaną dalszą ekspansją eksportową, Rumunia zamierza zwiększyć wywóz eleganckiego obuwia damskiego. (SP)

UFO ZNOWU W AKCJI

Powiększa się liczba członków sekcji Klubu Miłośników Fantastyki i Science-Fiction działająca w naszej bibliotece zakładowej. W ostatnich dniach wpisała się do niej szóstka młodych ludzi z klas V-VIII chełmeckich szkół. Młodzież uczestniczy obecnie w zainicjowanym przez „Kurier Polski” i TVP konkursie pod tytułem „UFO — zabawa”. Mamy nadzieję, że rezultaty okażą się pomyślne dla UFOlogów z Chełmka.

Rynek obuwniczy w ZSRR

Z roku na rok zwiększają się obroty w handlu obuwem. Bardzo silną pozycję na światowym rynku ma ZSRR — największy obecnie producent obuwia. Mimo to nieustannie powiększa on swoje zakupy obuwia za granicą stając się przy tym coraz bardziej wymagającym nabywcą. W roku 1976 zakupił on około 70 mln par, to jest prawie tyle samo, co w roku poprzednim. Poza krajami socjalistycznymi przede wszystkim zaś Czechosłowacją, Polską, Jugosławią i Węgrami, które pokrywają gros potrzeb importowych ZSRR w tym zakresie obserwuje się wzrost dostaw z krajów zachodnich. Wprawdzie w 1976 roku największym eksporterem na rynek radziecki z tego obszaru był Egipt, to jednak w porównaniu z rokiem poprzednim dostawy z tego kraju obniżyły się o ponad 30 procent do 1,8 mln par. Spadkową tendencję wykazuje również sprzedaż obuwia austriackiego, brytyjskiego, włoskiego i francuskiego. Jednocześnie wzrastają zakupy w Indiach, Brazylii i Hiszpanii. Perspektywy eksportu obuwia do ZSRR są na ogół pomyślne, pod warunkiem, że będą to wyroby dobre. Wymagania tego rynku rosą bowiem z roku na rok.

Związek Radziecki jest równocześnie największym odbiorcą obuwia polskiego. Np. w roku 1977 przemysł nasz ułokował na radzieckim rynku 13,7 mln par butów skórzanych. ZSRR jest także jednym z największych odbiorców naszego, chełmeckiego obuwia. W roku bieżącym zakupy obuwia w PZPS przez handel sięgają 1,6 mln par. (PO)



Tak prezentuje się część wiosenno-letniej kolekcji obuwia damskiego z naszego zakładu. Wierzchy ze skór sofy z ciekawą, zróżnicowaną kolorystyką, spody formowane z PU, atrakcyjne wykończenie. To powinno się podobać.

KTO STARSZY?

Niedawno w prasie fachowej opublikowano informacje, która wiele nas zasmucila. Otóż odebrano „Chełmekowi” zaszczytne miano pierwszej fabryki obuwniczej w Polsce. Historia nowoczesnego obuwnictwa w naszym kraju nie zaczyna się więc w Chełmku? To coś nowego! A oto jak przedstawia się sprawa.

W ostatnim czasie stosunkowo mało znane na rynku Poznańskie Zakłady „Domena” Poznaniu (wchodzący jako główne miasto Wielkiego Księstwa Poznańskiego w skład Prus) własny zakład produkcji obuwia wojskowego. Po powstaniu niepodległego państwa polskiego zakład ten wszedł do wojskowego kombinatu produkcyjnego „Państwowe Zakłady Umundurowania”. Pod tą firmą nadal produkując wyłącznie obuwie wojskowe — działał on do roku 1947 po czym włączony został do nowo powstałych Poznańsko-Pomorskich Zakładów Obuwia. Nadal reszta ich produkcja była wybitnie jednokierunkowa.

Dopiero od roku 1951 nasi bracia obuwniczy wyszli pod własną firmą, a część ich produkcji trafiła już na rynek. Skromna, ale coraz to bardziej rozszerzająca się produkcja — „Domena” w re-

gionach specjalizacji zajmuje się już całowicie wyrobem obuwia damskiego i dziecięcego. Mimo więc pięknej tradycji tego niegdyś wojskowego zakładu i szumnych obchodów jubileuszowych nie daje się ukryć fakt, iż jako zakład obuwniczy liczą się dopiero od 23 lat na naszych rynkach.

Kamień nam spód! z serca! Jesteśmy jednak nadal najstarszym zakładem. Przecież nawet „Leo” (dzisiejsza „Kobra”) choć jakością niegdyś konkurował i to — jak twierdzą starsi ludzie spoza Chełmka zwłaszcza — bardzo skutecznie z firmą „Bata”, to starszeństwo nie odbierał. Inna rzecz iż warto pomyśleć o tym, aby nie zaprzecić doświadczeń i pamięć przeszłości. Niebabe oblicz! A gdzie jak gdzie, ale w najstarszym zakładzie obuwniczym, o którym wspomnieliśmy, pracownicy pamięć naszą. (OR)